

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, róg Garbarskiej, tel. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ul. WILEŃSKA № 15. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 1—2 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom

Biuro Przepisywań **St. Grabowskiego**

Wilno, Garbarska 1. Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.

Ceny bardzo przystępne.

Sejm i Rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.)

O budżet M. S. Wojsk.

Na przedpołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji generalnej nad Budżetem M-stwa Spraw Wojsk. Pierwszy zabral głos referent pos. Czetwertyński, który na wstępie swego referatu oświadczył, że wadą obecnego budżetu jak zresztą i wszystkich dotychczasowych jest brak ustaw wojskowych, które są podstawą każdego budżetu wojskowego. Referent przypomina, że w roku ubiegłym w Francji wydano 19 nowych ustaw z zakresu wojskowości. Budżet wojskowy jest nie tylko obrazem potrzeb wojska, ale także miernikiem rozwoju gospodarczego kraju. Referent przypomina również, że przed wojną ludność niemiecka jakkolwiek żyła w dobrobycie to jednak ponosiła na rzecz wojska poważne ciężary. W roku ubiegłym w całej Europie widoczne były poważne zbrojenia. Jeżeli przypatrzmy się Niemcom na podstawie danych ustalonych przez angielskich członków wojskowej komisji kontrolnej, stwierdzić można, że najlepszym dowodem ich gotowości bojowej jest liczba kilkuset tysięcy wojska w rozmaitych formacjach, które stanowią najlepsze kadry mobilizacyjne. Również stan przemysłu niemieckiego najlepiej świadczy o ich przygotowaniu.

Drugi nasz sąsiad Rosja Sowiecka czyni również poważne wysiłki w kierunku zbrojenia się robiąc ogromne postępy na tem polu. Ponieważ najważniejszym zagadnieniem wojny nowoczesnej jest zagadnienie wytrzymałości pierwszego uderzenia, przeto we wszystkich państwach rozwój aparatu wojskowego idzie w kierunku rozwoju lotnictwa oraz artylerji przeciwlotniczej. Najbardziej pod tym względem charakterystycznym jest budżet Włoch, które na budżet lotnictwa przeznaczają około 50 proc. ogólnego budżetu wojskowego. Podobnie ma się rzecz we Francji i Anglii. Porównując budżet z roku 1924 z budżetem na rok 1925 referent podnosi, że stosunek wydatków na utrzymanie wojskowych i technicznych potrzeb posunął się znacznie na niekorzyść tych ostatnich. Techniczne wydatki w naszym budżecie stanowiązaledwie 10,9 proc. ogólnego budżetu wojskowego, podczas gdy we Francji wynoszą one 24 proc., w Czechosłowacji 30,3 proc. Wogóle referent dochodzi do przekonania, że budżet na rok 1925 podobnie jak zeszloroczny został skonstruowany pod znakiem oszczędności. Podczas gdy budżet ten w stosunku do zeszlorocznego budżetu, wykazuje tylko o 4 proc. zwiększone wydatki, wydatki innych resortów zostały zwiększone przeciętnie o 40 proc. o budżet reform rolnych nawet o 140 proc. Stan taki nie pozwoli na zaspokojenie najelementarniejszych wymagań wojska.

Referent odmówił Grabskiemu kwalifikacyi na męża stanu, przeciwstawiając mu francuskiego premiera Herriota.

Jednocześnie referent ostrzegł przed zbyt niemiłym poleganiem na za-

pewnnieniach francuskiego ministra Godarta, co do pomocy Francji w sprawie niebezpieczeństwa.

Wogóle przemówienie posła Czetwertyńskiego robiło wrażenie, iż zostało ułożone w porozumieniu z Sikorskim, gdyż oszczędzając ministra spraw wojskowych, uderzało w Grabskiego.

Exposé p. Grabskiego.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawiano sprawę pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Sprawozdawca pos. Zdziechowski mówi: „W okresie inflacyi uzyskano pożyczki zagraniczne na ogólną sumę 300 milionów dolarów, lecz były to pożyczki w naturze. Wyjątek stanowiły emisje pożyczki dolarowej w Ameryce na ogólną sumę 23 milionów dolarów.

Później w okresie sanacyi uzyskano pożyczkę włoską, ale niewielką na 20 milionów dolarów.

Poważnie można było myśleć o pożyczce zagranicznej dopiero po sanacyi. I obecnie osiągnięto pożyczkę w Ameryce, której ścisłe szczegóły zawarcia nie są znane.

Przedłożenie ustawy ma na celu legalizację pełnomocnictw Ministra Skarbu dla jej wprowadzenia.

Art. 1 upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia obligacyi państwowych na sumę do 50 mil. dolarów.

Art. 2 stanowi, że 36 milionów zł. ma być przeznaczony na budowę kolei.

Art. 3 mówi o zabezpieczeniu pacy sum i odsetków, dochodami z kolei, akcyzami i ewentualnie innymi dochodami.

Pożyczka nie jest zawarta na zbyt dobrych warunkach. Oprocentowanie wynosi 9,7 rocznie.

Głos zabiera prezes ministrów p. Grabski, który powiada:

„Należy odróżnić pożyczki wypłacone do dyspozycji odpowiedzialnego państwa od pożyczek które pozostają. Francja pożyczkę całkowicie pozostawiła w Ameryce.

Belgia również. Tem też się tłumaczy niski ich procent. Kurs pożyczki węgelskiej za gwarancją Ligi Narodów został określony na 9,4 proc. rocznie, gdy kurs naszej pożyczki wynosi 9,7 proc. rocznie. Czyli tanio pozbyliśmy się opieki Ligi Narodów.

W dodatku moment w którym wypadło posłowi naszemu w Ameryce realizować pożyczkę — był niepomyślny.

Powstało dużo sprzeciwów i trudności, zarówno ze strony sfer finansowych jak również i politycznych.

Od rządu amerykańskiego nie mieliśmy ani razu trudności.

Posel nasz w Stanach Zjednoczonych, Wróblewski stwierdza, że również społeczeństwo czysto amerykańskie — dobrze się zachowało.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby zaciągnięto tę pożyczkę pod opieką Ligi Narodów, to warunki finansowe byłyby korzystniejsze. Ale nie namyślałem się ani jednej chwili, gdyż wysoko oceniam możliwość bezpośrednich stosunków z Ameryką.

TEATR WIELKI (na Pohulance)

We wtorek, 24 lutego r. b.
1-szy występ znakomitej śpiewaczki

L. LIPKOWSKIEJ

w operze Verdi'ego

„VIOLETTA”

Początek o godz. 8 wiecz.

Bilety nabywać można w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11—3 i 3—9

Przywiązuję do tego wielką wagę, gdyż jest to pierwsza nasza pożyczka, taka, jakiej zaciągają państwa, nie wymagające niczyjej opieki.

Pożyczkę amerykańską przygotowywalem od czerwca ub. r.

Na początku 1924 r. nie zdawali sobie sprawy z tego, jaką przeszkodą było to, żeśmy lekceważyli poprzednie długi.

Przez 5 lat nie płaciłmy żadnych proc. ed długów. Rumunja, która także miała raty, jednak płaciła proc. Obecnie tę sprawę udało się nam załatwić.

Pożyczka ta w porze nieurodzaju przyczyni do ulżenia niektórym, trapiącym nas bólączek ekonomicznych.

Nieurodzaj, daje się we znaki naszemu bilansowi handlowemu, który się wyczuwa według zapotrzebowań walutowych zgłoszonych w styczniu i lutym, na sprowadzenie żywności. Pomimo uruchomienia nowych fabryk, jak w tym tygodniu fabryki w Zawierciu, liczba bezrobotnych zwiększa się.

Zubożenie wsi jest duże. Rolnik przestaje być nabywcą towaru.

Pożyczka dostarcza w dużej ilości waluty Bankowi Polskiemu, bez czego Bank musiałby skurczyć swe kredyty, a obecnie będzie je mógł rozszerzyć.

Bank Polski za te dolary da odpowiednią ilość złotych, które zostaną zużyte na utworzenie funduszu gospodarczego. Powinniśmy tak postarać się, by te kredyty gospodarcze dały podstawę do uzyskania nowej następnej pożyczki w teje Ameryce.

Do takiej roli nadają się najlepiej obligacje, które można wywozić zagranicę i któreby posłużyły dla nas za podstawę do uzyskania następnej raty pożyczki.

Na własną musimy stworzyć u siebie potężny ruch budowlany, aby zatrudnić masy bezrobotnych.

A więc pożyczka obróćona będzie najpierw na usunięcie niebezpieczeństwa płynącego z ujemnego bilansu handlowego, pozwalając na rozszerzenie akcji Banku Polskiego. Na drugim zaś planie pozwoli nam rozwinąć na wielką skalę ruch budowlany.

Oczywiście w ruchu budowlanym, na pierwszym miejscu będą linje kolejowe.

Dalsze pożyczki mają służyć na zapoczątkowanie kredytu długoterminowego, ale ta akcja nie będzie mogła rozwinąć się odrazu.

Zupełnie niezależnie od akcji pożyczkowej dla Państwa, dążę do tego, aby dostarczyć naszym miastom b. poważnych pożyczek z innych źródeł, tak, ażeby miasta mogły przystąpić do robót inwestycyjnych i do rozbudowy.

Po exposé p. premiera rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Na uwagę zasługuje przemówienie pos. Rozmaryna (K. Z.), który twierdził, że pożyczka uratowała bilans płatniczy Państwa.

Pos. Rozmaryn zwraca uwagę, że pierwotnie pożyczka miała być zabezpieczona tylko akcją cukru, a obecnie i dochodami kolei państwowych i in.

Pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) domagał się, ażeby część pożyczki zużyto na cele rolnicze.

Z państw bałtyckich.

Lotwa.

Rekonstrukcja gabinetu.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w najbliższych dniach nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

Frakcje centrowe cofnęły swe przeszłe pretensje do obydwuch tek gospodarczych, poprzestając na jednej, a mianowicie: ministerwa rolnictwa.

Centrum demokratyczne ma w takim razie objąć ministerstwo spraw wsielności.

Ustawa o ochronie republiki.

Dziś ułożony zostanie w Sejmie rządowy projekt ustawy o ochronie republiki.

Wszystkie frakcje burżuazyjne otrzymały odpisy, celem dokładnego zaznajomienia się z projektem.

Siedztwo w sprawie zabójstwa Massaka.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi wezwał do swej kancelarji wszystkich oskarżonych o zabójstwo robotnika Massaka.

Po przesłuchaniu, osadzono oskarżonych ponownie w więzieniu.

Estonja.

Prezydent republiki lotewskiej w Estonji.

Prezydent republiki lotewskiej przybył tu dziś rano powitany przez naczelnika państwa, prezydenta parlamentu i członków rządu, poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej kadetów oraz oddziałów milicyi. Następnie prezydent Lotwy udał się do rezydencyi naczelnika państwa wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu. Miasto przybrane było barwami lotewsko-estońskimi.

Odnaczenie żołnierzy estońskich.

Prezydent republiki lotewskiej J. Czakte udekoruje 24 b. m. (rocznica niepodległości Estonji) cały szereg generałów, oficerów i szeregowców

armji estońskiej, lotewskim krzyżem wojskowym Laczilesis.

Przerwanie rokowań lotewsko-estońskich.

Od kilka tygodni toczą się rokowania między rządami lotewskim a estońskim w sprawie uzgodnienia taryf celnych.

Rokowanie te zostały obecnie przerwane na czas nieograniczony.

Spowodowały to: wizyta prezydenta republiki lotewskiej i życzenie delegatów estońskich wzięcia udziału w posiedzeniach sejmowych.

We wszystkich poruszonych zagadnieniach doszło do całkowitego porozumienia, z wyjątkiem ustalenia stawek celnych na towary włókniennicze i maszyny.

Po zebraniu materiału uzupełniającego, sprawa ta będzie prawdopodobnie pomyślnie rozstrzygnięta.

Delegacja lotewska opuściła w niedzielę Tallin.

Monewry floty bolszewickiej.

W Tallinie otrzymano wiadomość, że bolszewicka flota bałtycka opuszcza 23 b. m. porty, udając się na pełne morze.

Oibrzyma kontrabanda.

Policja kryminalna w Tallinie aresztowała kilka osób, zamieszanych w sprawę kontrabandy, wykrytej na parowcu niemieckim „Hela”.

Ujawniono, że wskutek nieopłaconego cła, skarb państwa poniósł stratę w sumie 1.500.000 mk. est.

Finlandja.

Prasa fińska o nowym prezydencie.

Prasa naogół dość przychylnie omawia wybór nowego prezydenta, „Helsingin Sanomat”, organ partji postępowej podkreśla wolę szwedów i prawicy w decydującem zwycięstwie kandydaty Relandera. Zdaniem pisma, rezultaty wyborów dowodzą, że nastroj prawicowy wzrasta coraz bardziej.

Pisma skrajnej lewicy nie ukrywają bynajmniej swego rozczarowania.

Z Rosji Sowieckiej.

Komisje reform.

Przy prezydum C. I. K'a stworzono specjalną radę, mającą na celu opracowanie ustroju sowieckiego.

Rada wyloniła w pośród siebie szereg komisyj.

Jedną z nich zajmuje się sprawą rad wiejskich, druga — sprawami administracyjno-gospodarczymi.

Przy opracowywaniu materiału postanowiono radzić się również i „uczonych”. Naturalnie, z instytutu „czerwonej” profesury.

Ustawa japońska o spokoju wewnętrznym.

Do Moskwy nadeszły wiadomości że rząd japoński opracował ustawę o „zachowaniu ładu wewnętrznego”.

Ustawa przewiduje surowe kary za naruszenie panującego ustroju społecznego.

Kary te dotyczą także cudzoziemców mieszkających w Japonji, jak również obywateli japońskich mieszkających zagranicą i uprawiających politykę antypaństwową.

Anglja straszy niemcami.

WIEDEN, 23. II. (Pat.). „Der Morgen” donosi z Londynu: Dzienniki angielskie stwierdzają, że sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech dochodzi do następujących wniosków; Niemcy w ciągu półrocza mogą wystawić armję liczącą milion-żołnierzy. Mają oni ciągle jeszcze siedem tysięcy fabryk

amunicyj i broni oraz siedemnaście arsenałów. W fabrykach Kruppa znieleżono 78 wielkich maszyn do fabrykacyi armat ciężkiego kalibru. Niemcy mogą produkować gaz trujący w dowolnej ilości. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od tych jakich używano w czasie ostatniej wojny.

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. pluc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiecz. Ul. Ad Mickiewicza 21, m. 1.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy (Wileńska 28) od 1—3 popoł.

Wiadomości polityczne.

Z pobytu ministra Godarta w Warszawie.

W dniu onegdajszym minister Godart z małżonką był obecny na śniadaniu wydanym przez pp. Sokalów, poczem goście udali się do Willanowa. O godz. 5-tej popołudniu pp. Godart wydal raut w salonach hotelu Europejskiego na który przybyło między innymi kilku członków rządu z p. Premierem Grabskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz licznie reprezentowana koloja francuska. O godz. 7 ej popołudniu pp. Godart podejmowani byli przez szefa francuskiej misji wojskowej gen. Dupont. O godz. 9 ej m. 25 wieczorem nastąpił wyjazd do Paryża. (Pat)

W sprawie gdańskiej dyrekcji kolejowej. Komitet prawników zebrały w Genewie wydał w dniu 18 bm. opinie, przychylając się do decyzji gen. Hackinga z dnia 12 grudnia 1922 r., odwołującej Polskę prawa do utrzymania na terytorjum wolnego miasta Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej liniami kolejowymi, położonymi na terytorjum województwa Pomorskiego. Opinia komitetu prawników będzie przedłożona Radzie Ligi w ciągu 33-ej marcowej sesji (Uwaga red. Pata). Należy przypomnieć, że utrzymanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku było dyktowane względami na rozwój ekonomiczny Gdańska oraz na dogodność natury komunikacyjnej i administracyjnej, względy finansowe i budżetowe natomiast przemawiały za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska do jednego z miast na terytorjum województwa Pomorskiego, a w szczególności do Bydgoszczy. Skarb Państwa zyskałby na tem po-

ważne oszczędności, gdyż pobory personelu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 proc. wyższe od poborów na terenie województwa Pomorskiego. Również względy na rozwój miast pomorskich przemawiają za przeniesieniem tej instytucji, zatrudniającej liczne rzesze urzędników i robotników. (Pat)

Spotkanie Herriota z Chamberlainem. Paryski „Matin” donosi, że projektowane spotkanie Herriota z Chamberlainem będzie poświęcone o mówieniu zabiegów rządu Rzeszy czynionych w Londynie w celu zwiększenia udziału przez Niemcy w konferencji międzysojuszniczej. Zdaniem dziennika rząd francuski stoi na stanowisku, że jest niedopuszczalnym udział Niemiec w jakichkolwiek naradach dotyczących stosowania postanowień traktatu wersalskiego. Natomiast najzupełniej jest dopuszczalne, aby zasięgana była opinia Niemiec w zakresie wszelkich projektów wychodzących poza ramy traktatu pokojowego jak to było na przykład w planie Davosa. (Pat)

Konflikt z Czyczerinem. Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: Między przewodniczącym komunistycznej międzynarodówki Zinowiewem, a Czyczerinem przyszło do ostrego konfliktu. Jak wiadomo Czyczerin zapewnił był francuskiego ambasadora Herbeta, że komuniści zaniechają prowadzenia propagandy we Francji i w koloniach francuskich. Zinowiew wystąpił przeciwko temu postępowaniu Czyczerina i miał oświadczyć, że spowoduje wygnanie Czyczerina na Kaukaz.

mystu niemieckiego, który znacznie w ostatnim zwłaszcza roku wzbogacił się w dziedzinie techniki i produkcji spożywczej.

W obrębie tych dwóch przeto galezi zawarte zostały dość liczne i poważne transakcje.

Specjalnym powodzeniem u nabywców zagranicznych (polacy, litwini, ukraińcy) cieszyły się maszyny i narzędzia dla przemysłu rolnego, a dalej artykuły spożywcze i konfekcyjne, zwłaszcza wśród nabywców z Rosji Sowieckiej. Same targi—nie wnikając detalicznie w wartość wystawionych na nich prawie że wyłącznie niemieckich eksponatów—przedstawiły się nazwewnątrz nadzwyczaj imponująco.

W obrębie kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych w ty-budowanych i z przepychem urządzonych pawilonach—roito się od różno języcznego mrowia ludzkiego—dla którego targi poza poszczególnymi zrywkami stały się punktem nielada rozrywki.

Piszący te słowa, nie zdawał sobie nawet sprawy, aby Niemcy potrafili wprost zdobyć się na to, na co

patrzył przez dni kilka i chcąc nie chcąc podziwiać musiał.

Zdaniem mym grosz powodzenia—dyrekcja targów z konsulem lotewskim w Królewcu dr. Wiegandem na czele—zawdzięcza bezwzględnie sprężystości swej pracy i reklamie, która znalazła tym razem w wynikach tej pracy należyty oddźwięk.

Zależać należy, że w Targach Królewskich i tym razem znikomy udział wzięła Polska.

Możnaby było dużo tu się nauczyć i zyskać.

Aspiracjom naszym do urzędowania w przyszłości podobnie zakrojonych imprez nadałoby to zapewne realny pokład.

Polska, ze względu na swe położenie geograficzne i bogactwa naturalne widząc w Niemczech tak jak Niemcy w niej swego głównego konkurenta politycznego na wschodzie Europy, winna zagwarantowała się odpowiednimi traktatami wyteńczyć wszystkie siły aby organizacją życia gospodarczego tymże Niemcom dorównać. Wtedy tylko szala wpływów może istotnie przechylić się na naszą stronę.

S. B.

List do Redakcji.

Otrzymałmisi od p. Rachalskiego, do niedawna zastępcy Kuratora Gąsiorowskiego, a dziś zawieszzonego przez niego w czynnościach w związku z wykrytymi nadużyciami w Kuratorjum Wileńskim list do redakcji, oświetlający przez niego stosunki panujące w Kuratorjum.

Wychodząc z założenia, że nie ma się prawa odmawiać nikomu prawa do obrony przed forum gdzie oskarżenie nastąpiło—zgodziliśmy się wydrukować w całości powyższy list p. Rachalskiego ocenionego przed opinią przez wiadomości podawane z Kuratorjum.

Znaczyliśmy jednak, że spełniając w ten sposób elementarny obowiązek obywatelski przez danie możliwości publicznej obrony p. Rachalskiemu w myśl zasady *audiat et altera pars* i czyniąc to jedynie na jego odpowiedzialność, którą podpisany całkowicie na siebie przyjmuje—jednocześnie zastrzegamy się kategorycznie, aby sprawę tę w jakikolwiek sposób przedstawić, jako wzięcie przez nas p. R. w obronę.

Główna sprawa nadużyć w Kuratorjum jest w tej chwili przedmiotem badań komisji ministerjalnej, pan Rachalski doczeka się zapewne komisji dyscyplinarnej, której się domaga—wtedy sprawa będzie wyjaśniona ostatecznie.

Wobec zaniapokojenia opinii publicznej byłoby pożądane, aby wyjaśnienie stanowiska odpowiedzialnych władz Kuratorjum zostało podane już obecnie do wiadomości publicznej.

Dziś zaś, wobec częściowo renikających wiadomości zarówno o niebywałych stosunkach w Kuratorjum, jak i o roli p. Rachalskiego, który podpisywał asygnaty, uważając to tylko za formalność—możemy tylko wyrazić zdziwienie, że stosunki kuratorskie mogły być tak zaplątane i, że kontrola wewnętrzna była tak słabą—oraz gorącą nadzieją, że konieczna i to radykalna sanacja tych stosunków co najrychlej nastąpi.

Redakcja.

Szanowny Panie Redaktorze! Racz, proszę, nie odmówić wydrukowania poniższych paru słów wyjaśnienia:

Chcę przedstawić sprawę nadużyć w kuratorjum wileńskim, z której dziś robią niektórzy sprawę polityczną. Wychodząc z tego założenia, że nadużycia i błędy mogą popełniać ludzie w każdym społeczeństwie, ale obowiązkiem zdrowego i uczciwego społeczeństwa jest rzecz nazwać po imieniu i dążyć do wykreślenia i ukarania winnych.

Gdybym był oportunistą, mógłbym z

Zjazd młodzieży Akademickiej w Wilnie.

W niedzielę d. 22 b. m. rozpoczął się ogólny—Akademicki zjazd w Wilnie. Delegaci ze wszystkich środowisk w liczbie stu kilku przyjechali o g. 7-ej rano po krótkim przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli miejscowych udali do się wyznaczonych im kwatery.

O g. 1 po poł. odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu w gmachu głównym U. S. B. na którym byli obecni i przemawiali przedstawiciele „starszego społeczeństwa”, jak: Jego magnificencja pan rektor U. S. B. Dzielwski, Delegat Rządu p. Raczkiewicz ks. biskup Bandurski (którego przemówienie zostało przez młodzież niezwykle entuzjastycznie przyjęte), oraz przedstawiciel miejscowego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Akademikom gen. Tupalski.

O g. 19-ej m. 15 odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu poprzedzone długą naradą konwentu senjonów ugrupowań młodzieży reprezentowanych na Zjeździe.

Narady te doprowadziły do pewnego kompromisu pomiędzy prawicą a lewicą, którego wyrazem był szereg wniosków konwentu przyjętych prawie bez sprzeciwu na plenum. Proponowane przez niektórych delegatów drobne poprawki upadły w głosowaniu.

Nastąpił wybór prezydium, do którego powołano miejscowego delegata p. Marcinowskiego jako przewodniczącego plenum Zjazdu oraz 4 ch asesorów i dwóch sekretarzy.

Następnie młodzież demokratyczna złożyła oświadczenie które w streszczeniu brzmi następująco:

Organizacje demokratyczne jak: Akademicka Polska Organizacja Wolności, Akadem. Związek Młodzieży Postępowej, Organizacja Młod. Narodowej i Polska Akad. Młodz. Ludowa—w rozumieniu wagi i konieczności jednolitości organizacyjnej Polskiej Młodz. Akademickiej, dążyły zawsze do urzeczywistnienia tejże.

Niestety, ugrupowania młodzieży nacjonalistycznej dążenie to znako-

micie utrudniały, swoimi metodami ideaowego współzawodnictwa. Nastąpił rozłam.

Jednak stanowcza postawa młodzieży demokratycznej zrobiła swoje, młodzież prawicowa zmieniła uchwałę swego ostatniego zjazdu we Lwowie uznając słuszność zasadniczego postulatu młodz. demokr.—pięcioprzymiotnikowości wyborów.

To umożliwiło tej ostatniej wzięcie udziału w dzisiejszym zjeździe dla rozpoczęcia na nim naszej walki o inne dotychczas jeszcze nie osiągnięte zasady demokratycznego ustroju.

Zjazd obecny, organizacje demokratyczne uważają za konstytucyjny, który winien stworzyć trwałe podstawy ładu wśród społeczności akademickiej.

Organiz. demokr., puszczając w niepamięć rozdzielenie na tle walk politycznych, dążą do skierowania prac zjazdu na jak najbardziej, tożysatwienia spraw zasadniczych, wszystkich dziś interesujących i wyrażają nadzieję, że inne ugrupowania w tym duchu będą działały.

Po krótkim, formalnym spretowaniu przedstawiciele Nacz. Komitetu Akademickiego nastąpiło ukonstytuowanie się poszczególnych komisji zjazdu i wybór przewodniczących tychże. Przyjęty został wniosek Konwentu Senjonów stwarzającej komisje: Ogólną, Zagraniczną, Statutową, Naukowo-Samopomocową i Redakcyjną.

Następnie przewodniczący pędził do wiadomości plenum stanowczy dezyderat Konw. Senjonów—zakonczenie zjazdu we wtorek dn. 24 b. m., a co zatem idzie, konieczność intensywnej pracy w komisjach i na plenum. Na tem zebranie zakonczono.

Następne posiedzenie plenarne rozpoczęło się w poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 11-ej rano i wypełnione zostało prawie całkowicie przez sprawozdanie Nacz. Kom. Akad. i jego komisji rewizyjnej.

Młodzież demokratyczna demonstracyjnie opuściła salę obrad zło-

Dziesięciolecie Targów Królewskich.

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Wileńskiego”).

Królewiec dn. 19 lutego.

W dniu 15 b. m. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Dr. Luther otworzył dziesiątą z rządu, wielkie doroczne wiosenne Targi w Królewcu.

Z przemówień Kanclerza, jak i wogóle całego przebiegu tej uroczystości wynika jasno, jak wielki nacisk kładą obecnie Niemcy na stworzenie i utrzymanie odpowiedzialnych tak politycznych, jak i ekonomicznych stosunków z państwami Wschodniej Europy, a przedewszystkiem z Polską.

Niemcy realizując tą drogą swój program odrodzenia gospodarczego gotowi są do jaknajdalej idących ustępstw, aby stan taki na Wschodzie Europy istotnie powołać do życia.

W przemówieniu swem Dr. Luther zupełnie wyraźnie zaznaczył, że w związku z toczącymi się obecnie obradami polsko-niemieckimi celem zawarcia układu handlowego, jaknajrychlejsze porozumienie leży w interesie stron obu.

Niemcy zdając sobie bardzo dobrze sprawę z przewagi swych wpływów w krajach bałtyckich i Rosji—tym więcej liczą się przeto z Polską, która choćby jutro może zająć ich miejsce.

Królewiec jest bezwarunkowo najlepiej zorganizowanym ośrodkiem handlowym na wschodzie Europy.

Stał on się w ostatnim dziesięcioleciu, mimo zewnętrznych międzynarodowych polorów swaj podstawowej firmy (targów) punktem specjalnej troski i opieki rządu niemieckiego—który przywiązuje doń zupełnie otwarcie wielkie historyczne zadania.

W danym wypadku zostawiam tę kwestję na boku, a zajmę się wyłącznie targami i związanymi z nimi korzyściami tych, którzy przyjmują w nich udział.

Targi tegoroczne w Królewcu otwarte zostały dla ich organizatorów w wyjątkowo przychylnych warunkach.

Złożyło się na to zupełne fiasco targów gdańskich, toczące się coraz na lepszej drodze układy handlowe Niemiec z Polską i Rosją i wreszcie świeżo zaciągnięta przez rząd Rzeszy pożyczka zagraniczna.

W targach wzięło udział przeszło 2000 eksponentów—oraz kilkadziesiąt tysięcy zwiedzających, którzy w znacznej mierze odegrali rolę nabywców.

Nie sposób jest w małych ramach korespondencji dać szczegółowego opisu przebiegu targów i wystawionych na nich eksponatów prawie ze wszystkich branż przemysłowych.

Targi tegoroczne były faktycznie pierwszą od czasu wojny rewją prze-

rytmem tańca narodowego, nie jest właściwym ojcem opery rosyjskiej. Pozostanie nim *Michał Iwanowicz Glinka*, twórca op. „Życie za cara” i „Ruslana i Ludmily”, i ci wszyscy genialni przejąd swego mistrza, którzy bądź to u niego pobierali naukę, bądź w konserwatorjum, przez niego w Petersburgu założonym, pogłębiali swe talenty i na wybitnych przedstawicieli muzyki ojczystej w krótkim czasie wyrosli. Autor „Demona”, prócz tej opery i kilku znanych i chętnie śpiewanych pieśni (jak np. życzenie, z pieśni Mirza Szafy, Noc i inne), szybko w impulsiwności natchnienia opadający twórca, który z rozmachem począł rzecz, prawie we wszystkich swych cyklicznych utworach, słabo kończy, nie pozostawiając poważniejszego, epokowego dorobku i przeżył się przed czasem...

Jeżeli porównamy „Demona”, wy-stawionego w r. 1875 z „Halką”, po raz pierwszy w pierwotnej swej formie odśpiewaną w Wilnie w r. 1847, a więc o 28 lat wcześniej, i warunki, w jakich żył i rozwijać się mogli twórcy tych oper, nauczymy się bez przesady cenić naszego skromnego Moniuszkę. Wiele siły dramatycznej, wiele inwencji w utworze naszego mistrza! Ale nie tylko nauczymy się go cenić; uprzytomnimy sobie także, że do połowy XIX-go wieku, wyprzedziliśmy, a w każdym razie szliśmy obok innych autorów słowiańskich na polu kultury muzycznej i że

niewola dopiero, coraz straszniejsza i więcej przynębiająca, odebrała nam warunki rozwoju.

Niezależny był, a z nim rozrost sił duchowych i bogactwa narodu rosyjskiego, spokojna w tych warunkach praca, a więc państwowe uczelnie muzyczne, następnie wzorowo prowadzone państwowe teatry śpiewne, oto źródło wysoko postawionej i całej świat muzyczny oświecającej twórczości tego narodu. Po Moniuszce u nas—wskutek ciężaru kajdan niewoli, przetrwała się linja rozwoju naszej muzyki narodowej. Pamiętajmy, od czego teraz, gdy jesteśmy politycznie wolni, należy zacząć, aby nawiazać, co na kilkadziesiąt lat twarzą los i niemoc przecięli. Po przedstawieniu „Demona” uczymy się cenić Moniuszkę, a z historii rozwoju narodów czerpmy otuchę, ale i gorącą chęć czynu!

W wykonaniu „Demona” w naszym teatrze, na ogół dodatkiem, najlepiej wypadły te sceny, które i w muzyce przemawiają ciepłymi uczuciami i pięknością poezji. A więc obraz trzeci, dekoracyjnie przez p. Karnięja malowniczo i efektownie ujęty, a w muzyce i scenicznie wykonaniu najwięcej ujmujący postać ksi. Sinodala, którą p. Bedlewicz pod każdym względem odwarza wspaniale, wnosząc na scenę młodzieńcy powiew teatrów stołecznych; i śpiewem churu męskiego (czarna noc kryje świat) który tu wyjątkowo

pewnie brzmiał i serdecznie, a wycieniony przez kap. *Rafala Rubinstejna* znakomicie (w tej chwili było to święto dwóch Rubinstejnów)—nawet oklaskami całej widowni zasłużenie został wyróżniony. Także produkcje baletu—nieco okrośnione—pomysłu p. Cieplińskiego, uwyppuklając wybornie rytm muzyki i ognistym ruchem mojącej rozświetlając ciężką atmosferę obrazu czwartego, podobaly się ogólnie.

O dekoracjach innych obrazów, zwłaszcza Prologu i starannej artystycznej pracy p. Karnięja, możnaby o wiele więcej powiedzieć, gdyby teatr posiadał odpowiednie urządzenia świetne i twórca dekoracji mógł się na próbach kilkakrotnie przyrzeć swojemu dziełu, skontrolować je i maszynistów i elektrotechnika do szybkich zmian, a bez niespodzianek i jak np. w ostatnim akcie, wprawic. W każdym razie artystyczny wysiłek p. Karnięja uznać trzeba za całym respektem dla jego pracy.

Pozatem brak gruntownego przygotowania odbił się na całości. Przedstawicielka Tamary nie opanowała partji pamięciowo; chór i ensemble chwiała się, lub często wcale nie śpiewały, a, gdy śpiewały, na sto słów jedno można było zrozumieć, tak niewyraźnie je wymawiano; polszczyzna u niektórych wykonawców straszna!

Nie piszę tego z uprzedzenia, ani

Opera w Teatrze Wielkim.

„Demon”, op. Antoniego Rubinstejna z tekstem podług Lermontowa. Dyrygował kap. *Rafał Rubinstejn*, inscenizował reż. *Krugowski*, dekoracje pomysłu *art. mal. Karnięja*.

W postaci Mafista Goethego czerpał natchnienie Lermontow, gdy pisał swego „Demona”, lecz podobnie, jak i inni przedstawiciele epoki romantycznej, prócz fantastycznej, po byronowsku pojętej okraszy i mistrzowsko skreślonych ustępów lirycznych, nie dorównał głębiom prawozoru „tego uosobienia zła i wiczyzstej, a mądrej negacji”. Także i operowy librecista „Demona” nie lepiej obszedł się z poematem Lermontowa, jak operowy librecista „Fausta” z arcydziełem Goethego. Z głębin myśli niemieckiego geniusza, z jego filozoficznego wnikania w tajnie duszy ludzkiej, pozostały jeno ramki wątku scenicznego akcji, które w op. Demonie, również, jak i w poemacie tej nazwy, jeszcze w większym stopniu pozbawiona dramatycznego wątku, rozplywa się w obrazach i nastrojach szczerego, poetyckiego, słowiańskiego—powiedziałbym—sentymentu, w natchnionej grze słów, bez czynul

Antoni Rubinstejn muzyką swoją nie dalej wzbil się lotem fantazji poza granice akcji poematu i libretta

„Demona”. Słodko, pięknie, szczerze, choć w sposób niewyszukany i aż dziwna, że, gdy do r. 1875, w którym „Demona” wystawił, szeroko już po świecie, który Rubinstejn, jako genialny pianista objeżdżał, rozbrzmiewało nazwisko Wagnera i z dziełami jego i przewrotem w muzyce dramatycznej twórcą „Demona” musiał być obznajomiony,— że w sposób dość płytki często i nudny ilustruje muzycznie momenty, nadsądając się do barwnego podkreślenia w orkiestrze scen demonicznych utworu. Mimo wszystko „Demon” należy do najlepszych dzieł Rubinstejna i utrzymał się do dziś na scenach światowych ze względu na pewną, egzotyczną swą formę, harmonizującą z nastrojami fantastycznego poematu, nie mniej z powodu prostoty i szczerości uczucia, które, zwłaszcza w odsłonie trzeciej (śpiew ks. Sinodala, jego śmiech i na nutę słowiańską do serca przemawiający chór jego towarzyszy) i w finale odsyony czwartej w domu księcia Gudala, nawet daleko od pojęć architektoniki budowy tej opery stojącego słuchacza, serdecznie mogą wzruszyć. Jednakże Rubinstejn, mimo, że—w przeciwieństwie do innych swych utworów symfonicznych, fortepjanowych, oratoryjnych i t. d., gdzie starał się zachować charakter więcej kosmopolityczny, w operze, uprowadza umiejętnie pierwiastek ludowy i okrasza ją oryginalnie pomyslanym i odczuty

latwością uniknąć przykrości, zamknawszy oczy na błagane podłożę wykrytych nadużyć; wprawdzie dwukrotnie mnie do tego zachęcano ze względu na iżkome dobro polskiego urzędu, ale jestem innego zdania: sądzę, że urząd może tylko skorzystać na wysłetleniu stosunków i oczyszczeniu atmosfery, a niechęć z dzisiejszych moich przykrości wynika krzyż się społeczna.

Rzecz się przedstawia następująco. Przy tutejszym Kuratorjum Kurator utworzył kasę w celu posiadania na miejscu znaczniejszej gotówki dla pokrywania wydatków nieprzewidywanych w budżecie, kasjerem stał się naturalnie naczelnik Rachuby, Pożerski, zaś jego obowiązkiem i ambicją było dostarczać na zwolnienie pieniędzy. Mimo że w porównaniu z Oddziałem Finansowym należał do mego wydziału, sprawy rachunkowe jednak załatwiał wyłącznie Pożerski, który też stale brał udział w posiedzeniach naczelników wydziałów, gdy chodziło o sprawy budżetowe. Asygnat zaś, o ile podlegałem, to tylko w charakterze zastępcy szefa urzędu, po poprzednim kontrasygnowaniu naczelnika Rachuby. Z pożyczek w kasie głównie korzystał sam Kurator, a jak się później okazało, i Pożerski.

Sprawy pieniędżne załatwiał Kurator wyłącznie z Pożerskim, pomijając moją osobę, a tylko odległe echa dochodziły mnie niekiedy, np. pobranie przez Kuratora w lecie 1924 pensji za dwa miesiące z góry, branie zaliczek przed nadejściem asygnat na nie z Warszawy, niewpłacenie do Kasy Skarbowej pieniędzy, pozostałych po zlikwidowaniu gimnazjum im. Jagiełły w roku 1922, które pożyczyl sobie Kurator, a nawet branie od Pożerskiego pewnych kwot na usne czy telefoniczne zarządzenie. Ponadto rzadził Kurator w urzędzie i w szkolnictwie zupełnie samowolnie, nie licząc się z obowiązującymi przepisami, czy z wolą zainteresowanych jednostek. Przykładem drugiego nlech będzie fakt przeniesienia pewnego dyrektora z jednego gimnazjum do drugiego wbrew woli jego samego, nauczycielstwa, rodziców i społeczeństwa wileńskiego.

Przykładów na pierwsze nie będą mnożył, nlech wystarczy: danie etatu nauczyciela szkoły powszechnej pewnemu lekarzowi kolejowemu, a drugiego etatu jego felczerowi, udzielanie zapomóg na sfinansowanie cele, obciążanie budżetu Kuratorjum swymi prywatnymi wydatkami i t. p.

Na nieformalności, które stawały się coraz częstsze, zwracałem nlejednokrotnie uwagę, narażając się zawsze na niezadowolnienie kuratora, wyrażone mi gestem, słowem lub groźbą rozstania, czego nleestety nie zdążyłem uskuteczyć, gdy przyszła katastrofa.

Oto z powyższej kasy czerpał dowolnie i sam Pożerski, a gdy pieniędzy brakło, radził sobie nieprawie, jak to zbadała Izba Kontroli Państw., aż jako przychylni się również swemi zeznaniami zredukowali od 1 kwietnia 1925 r. urzędnicy Rachuby, którzy nie ułagodził kurator ani danie jednemu z nich zapomogi 300 złotych, ani zwolnieniem ich od pracy o 8 miesiące wcześniej.

Z chwilą, gdy Kontrola rozpoczęła szczegółowe badania stosunków w Rachubie odepchnąłem, sądząc, że położy ono kres dotychczasowej gospodarce i umożliwi normalną pracę. Ale kurator postanowił ratować honor swego urzędu, a właściwie swojej osoby moim kosztem, to też odpowiednio, a zupełnie fałszywie w stosunku do mnie, zaczęło Kuratorjum Informować tutejszą prasę, mnie zaś „po przyjeździe” nakłaniał kurator, abym poprosił o zdrowy urlop. Gdy odmówiłem, zawiesił mnie w urzędowaniu i, wbrew ustawie, dopiero po 12 dniach odniósł się do Ministerstwa o wytoczenie mi śledztwa dyscyplinarnego. To mnie skłoniło do pisemnego przedstawienia warunków pracy w Kuratorjum w. i. i przesłania pism do Ministerstwa, Kontroli Państw. i Prokuratury. W rezultacie zjechała komisja mnislerjalna (nie dyscyplinarna) do Wilna i łącznie z delegatami Kontroli bada dotychczas stosunki w Kuratorjum. Ja również w charakterze świadka złożyłem szczegółowe zeznanie. Obecnie, mimo ustawy, która określa 16-dniowy termin jako maksymalny do załatwiania spraw dyscyplinarnych, mimo telegramu, wysłanego do p. Ministra Oświaty z prośbą o decyzję, trwam w nieokreślonej sytuacji już cały miesiąc.

Zainteresowanie się sprawą wśród tutejszego społeczeństwa i orientowanie się w sytuacji zwiększa się z dnia na dzień, doznaje coraz liczniejszych dowodów uznania dla mego wytrwałego stanowiska, mimo że pewien odiam prasy chce koniecznie sprowadzić sprawę na niewłaściwy grunt i dyskredytować oszczercami napasmami moją osobę.

Uważam za niewłaściwe i nieprowadzące do celu podjęcie rękawicy, gdyż za jednym piśmie stanę Inne tegoż odłamu, a przekonanie każdego z nich z osobna jest niemożliwe.

Czas wysłalił wszystko, materiały ma w ręku Sąd, Kontrola Państw. i M-stwo, a ja, uważając to ostatnie za bezpośrednią swoją władzę, niezachwianie wierzę, że ono sprawę najdokładniej zbada i da mi zadośćuczynienie, które będzie jedną odpowiedzią na szerzące mnie w prasie napowidki.

Rzecz przyjąć Szan. Redaktorze i t. d.
20—II 1925. Alfred Raczkalski.

uchwały Komitetu oraz Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego, złożonej z przedstawicieli Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystw Naukowych Rzeczypospolitej, Uniwersytetów oraz Politechnik, w ubiegły poniedziałek 16 II b. r. Prezydium Komitetu w osobach: prof. L. Szperla oraz prof. J. Ujejskiego, doręczyło dyplom członka Honoris Causa mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu, nadany mu za zasługi w popieraniu nauk w Polsce.

Tą samą godnością obdaryła na wniosek Komitetu — Rada Naukowa Kasy, profesora Oswalda Balcera, za jego zasługi wobec nauki polskiej oraz jej organizacji.

Są to pierwsze członkostwa honoris causa, jakie Kasa im. Mianowskiego udzieliła w ciągu 44 lat swego istnienia. Ze względu na skupienie w Radzie Naukowej przedstawicielstwa najpoważniejszych polskich instytucyj naukowych, akt powyższy staje się zbiorowym holdem wobec zasługi obu mężów dla nauki polskiej.

Teatr i muzyka.

— **Występy Karola Adwentowicza** Sensacyjna, egzotyczna sztuka „Mandaryn Wu” „Vernona i Orena” z ośniewającą kreacją K. Adwentowicza, codziennie przyjmowana owoacyjnie przez publiczność, liczy może na długotrwałe powodzenie. Dekoracyjna oprawa niewidzialna dotąd w Wilnie. Reżyserja J. Leśniewskiego. Dziś „Mandaryn Wu”.

— **Występy Lidji Lipkowskiej** w Teatrze Wielkim. Dziś wystąpi poraz pierwszy w operze „Violetta” (Traviata) znakomita śpiewaczka operowa L. Lipkowska, która po tryumfach zagranicą da się poznać Wilnu w swych najlepszych kreacjach operowych. Występy L. Lipkowskiej wywołali zrozumiałe zainteresowanie. Drugi i ostatni jej występ odbędzie się w czwartek d. 26 b. m. w op. „Rigoletto” — Verdi. Bilety zniżkowe nie ważne.

— **„Demon”** — Rubinsteina w nowej malowniczej szacie dekoracyjnej, ukaze się jutro poraz 3-ci w Teatrze Wielkim z K. Krukowskiem w roli tytułowej. Dyryguje R. Rubinstein.

— **Boy-Zeleński** w Teatrze Polskim. W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta głośny literat, poeta i krytyk Boy-Zeleński, aby wygłosić w niedzielę 1 marca odczyt p. t. „Jak zostałem literatem”, po którym nastąpią recytacje jego ulubionych „słów”. Odczyt ten, wygłoszony już w szeregu miastach, spotkał się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Okazało się — pisze jedno z pism poznańskich — że Boy ma za sobą już nie legion, ale całe legiony rozentuzjasmowane, namiętnie za nim się opowiadające. Tajemnica tego powodzenia to lekka, wesela forma, jaką Boy umie spowić swoją rzetelną wiedzę i mądrość życia. Bilety już można nabywać w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11—1 13—9 w.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Depesza ogólnego zjazdu Akademickiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Warszawa—Belweder. Zjazd ogólny Polskiej młodzieży Akademickiej w dniu otwarcia w Wilnie przesyła Panu Prezydentowi, Przedstawicielowi Majestatu i potęgi Polski, — wyrazi hołdu i zapewnienia że Polska Młodzież Akademicka zawsze stać gotowa do pracy i ofiar dla dobra Narodu i państwa.

Prezydium Zjazdu.

Z POCZTY.

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 18 lutego r. b. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w urzędzie pocztowym Hrycewicze, pow. Nieświeżskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nagły zgon.** W dniu 21. II. o godz. 6 nagle zmarła podczas dyżuru pielęgniarka szpitala żydowskiego przy ul. Zawalnej 42 Musia Szejder. Przyczyn śmierci narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— **Zamach samobójczy.** Anna Osiecka lat 45 meżatka, zam. przy ul. Wiwulskiego 16 w dn. 22 b. m. o godz. 14 usiłowała otruć się esencją octową. Stan chory zadawalniający. Przyczyna sprzeczka z mężem.

— **Z zemsty złamał jej nogę.** Błażej Wróblewski (Pokój 50) w dn. 22. II o godz. 15 na tie zemsty złamał nogę Julji Narwojsz, którą pogotowie odwiózło do szp. żydowskiego. Dochodzenie w toku.

— **zaginięcie.** Helena Unzer (Piłsudskiego 28) zameldowała o zaginięciu siostry swej Malwiny, która d. 19. II wyszła z domu i dotychczas nie wróciła. Poszukiwania zarządzone.

— **Defraudacja.** W dniu 17. II. o godzinie 12, technik budowy sztracnic wojskowych Szerbotko, wypłacił starszemu robotnikowi Bazylemu Samoszczynowi (wieś Wolkowszczyzna pow. Wilejski) 706 zł. dla uskutecznienia rozrachunku z robotnikami. Samoszczyzn pieniędża przywłaszczyl i zbiegł. Dochodzenie w toku.

— **Włamanie.** Icko Stolecznik (Nowogródzka 33) zameldował, że w dniu 21. II. o godz. 2, nieznanymi sprawcy za pomocą wylamania drzwi w sklepie spożywczym, mieszcącym się tamże, skradli różnego towaru na sumę 250 zł. Dochodzenie w toku.

— **W dniu 21. II. o godz. 10 z mieszkania Eugenjusza Korytko zam. przy ul. Archanielskiej 10, za pomocą podebrania klucza skradziono z mieszkania ubranie i różne rzeczy, wart. 600 zł. Dochodzenie w toku.**

— **Systematyczna kradzież obuwia.** Gierczycki Karol właściciel sklepu obuwia przy ul. Wileńskiej 22 zauważył systematyczną kradzież obuwia, o którą posiadca swego brata Jana Gierczyckiego na ogólną sumę 5.000 zł. Dochodzenie w toku.

— **Kradzież papierosów.** Aronowicz, rządcą domu Nr. 6 przy ul. Bazylińskiej zameldował, iż ze składu wyrobów tytoniowych, w tym domu, skradziono 11.500 szt. papiero-

sów wart. 400 zł. O kradzież podejrzewani są trzej chłopcy pracujący w tymże składzie. Dochodzenie w toku.

— **Pożar.** W dn. 21. II o godz. 19 w gmachu Sądu Okręgowego zapalił się sadze. Straż Ogniowa po 10 min. pożar stłumiła. Strat niema.

Z PROWINCJI.

— **Napad.** W dniu 20. II o godz. 18, na drodze wiodącej od Ignalina do wsi Czobotarty, na 3 kilom. od Ignalina przez 4 uzbrojonych osobników został napadnięty Aleksander Maciulewicz (wieś Muchałow, gm. Daugieliskiej, pow. Święciańskiego). Wymienionemu zrabowano siermięgę, 5 złotych i rękawiczki. Dochodzenie w toku.

— **Nieostrożność.** W dniu 21. II. do Ambulansu Kolejowego na st. Wilno, przywieziono Jadwigę Rdziewiczówną zam. w Niemiejczynie która na st. Bezdany uległa ogólnemu potłuczeniu głowy podczas wysiadania z pociągu. Dochodzenie w toku.

— **Samobójstwo.** W dniu 17 b. m. o godz. 15 we wsi Świętniki, gm. Bystrzyckiej, pow. Wil. Trockiego, wystrzałem z karabinu pozbawił się życia Jan Barcewicz lat 20. Przyczyna samobójstwa niechęć do życia i brak środków materialnych.

— **Kradzież konia.** W nocy z 17 na 18 lutego w folw. Suluta, gminy Podbrzeskiej, pow. Wil. Trockiego, z niezamkniętej stajni skradziono konia, własność Onufrego Gureckiego, wart. 300 zł.

Teatr Wielki

Dziś pierwszy występ znakomitej śpiewaczki
Lidji LIPKOWSKIEJ
w operze Verdi'ego
„VIOLETTA”
Początek o g. 8-jej wiecz.

Jutro w środę
„DEMON”
opera Rubinsteina

KRONIKA.

Dziś — Macieja Rp., Serdusza
Jutro — Popielec, Zygfryda

Wschód słońca — g. 6 m. 36
Zachód „ — g. 5 m. 05

MIĘSKA.

— **Zaproszenie.** Sekretarz Jeneralny Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów przestel do p. prezydenta m. Wilna zaproszenie na konferencję w sprawie ożywienia ruchu budowlanego mające się odbyć 24 bm. Na konferencję tę wyjechał wczoraj p. wice-prezydent Łokucjewski jakiegokolwiek będą wyniki tej konferencji — znajdujemy, że i tak ruch budowlany w Wilnie nie wyrwie się ze stanu chronicznej śpiączki i nie ożywi się za przykładem Rady Miejskiej.

— **Pogrzeb policjanta.** Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się wyprawienie zwłok s. p. Kazimierza Stankiewicza, pow. III komisariatu m. Wilna, który zginął śmiercią tragiczną pełniąc służbę na posterunku. W smutnym obrzędzie wezmą udział przedstawiciele władz oraz koledzy zmarłego, którzy drogą składkę przyczynili się do uświetnienia pogrzebu. Post. Stankiewicz pozostawia po sobie w sercach kolegów dobrą pamięć

— jako wzorowy, sumienny, bardzo obowiązkowy policjant, — który w przeciwieństwie do panujących niestety zwyczajów w policji nie używał alkoholu. O godz. 10 rano po Mszy św. w kościele św. Jakóba ruszy kondukt żałobny na cmentarz po-Bernardyński.

— **Przychodnia dla gruźlicznych.** W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie „Przychodni dla gruźlicznych”, mieszczącej się przy ul. Żeligowskiego 1 — 16, założonej staraniem Wileńskiego Twa przeciw-gruźlicznego z prof. Stanisławem Władyczką na czele.

W uroczystości wzięli udział posłowie z kola posłów kresowych pp. M. Kościakowski i L. Chomiński, przedstawiciele władz z p. Delegatem Rządu Władysławem Rączkiewiczem na czele oraz cały szereg osób ze świata lekarskiego i profesorskiego. Dziś poprzestajemy jedynie na tej suchej wzmiance kronikarskiej, w najbliższej jednak przyszłości postaramy się dać szczegółowe sprawozdanie i wyjaśnić czemu jest ta przychodnia; jakie jej cele i zagadnienia.

RÓŻNE.

— **Honorowi członkowie Kasy im. Mianowskiego.** W wykonaniu

ze złej woli; to ma być przecie teatr polski...

Consumatum est, stało się, co często w rozmowie powtarzałem cenionemu tak przemennie i tak zdolnemu artyście i kapelmistrzowi p. Rubinsteinowi. Stało się, że, gdy kapelmistrz niema odpowiedniego czasu do nauki i prób zespołów, orkiestry i t. d. — wtedy nawet tak dzielny mistrz, jak Rafał Rubinstein — cudnie stworzy. Przebrnie szczęśliwie — jak dobry żołnierz, który błędy i w potach wysiłku — utrzymać się stara w karności i w szyku bojowym rozpadając się, zełamującą się armię... i na tem koniec; — o cyzelacji wszystkich szczegółów i postawieniu opery na dwóch nogach, niema mowy. Może profanowi wystarczy przejście spektaklu na szczydach; muzykowi, ba, nawet muzykalnemu tylko słuchaczowi, a jestem pewny, że tembardziej p. Rubinsteinowi nie wystarczy, aby wtedy pełne wyniosł zadowolenie. Żeby choć w naszym teatrze był czas na douczenie się, na naprawę szczegółów! Niestety — dotąd tego nie praktykowano; posłał premiera raz w ruch, niech się sama oszlihuje na dalszych przedstawieniach... Może przynajmniej nato p. Rubinstein co poradzi?

za pełną poświęcenia pracę, nie za rezygnację wobec taktomierza dyrektora, należy mu się dzięk serdecznie; na całość wykonania, w znanych mi pojęciach o sztuce i operze tego

artyście, gdzie zabłyszczy jego talent i sprawność kapelmistrzowska, poczekamy, gdy nastaną inne czasy... co dać Boże — w Wilnie jaknajprędzej — amen!

O reżyserji, orkiestrze i doskonałym wykonawcy partji Demona już pisano zaraz po premierze. Wyróżnili się p. p. *Krużanka* (wskutek rozlewności swego usposobienia najlepiej nadająca się do partji Tamary), *Targowska* (milucy — o szerokiemi, dźwięcznem brzmieniu w medjum skali głosu — aniol), *Skowrońska* (przeplątny materiał głosowy), *Popiel* (wytobna maska i ujęcie roli) i zawsze sumienni p. p. Szatkowski, Witowski i inni.

Gdyby nie zapowiedziane w operze występy Lipkowskiej, które z powodu wygórowanych cen znowu wypompują kieszenie szerszej publiczności, „Demon” mimo braków miałby zapewnione powodzenie kasowe dla swej popularności w tych stronach i nazwisk dyrygenta i wykonawców tego dzieła. (A. L.)

Z DRAMATU.

„Mandaryn Wu”, sztuka w 3 aktach
H. M. Vernon i H. Gren.

Przyznaje, że zawsze w stosunku do t. zw. sztuk egzotycznych mam pewną nieufność. Zawsze mi się zdaje, że autor nie ufa własnemu talentowi dramatycznemu i stara się ten

brak nadrobić egzotykiem tła. I to oczywiście nie ma sensu, dlatego, że obecne pokolenie widzów czytało pilnie wielkie utwory Kiplinga i mniej, ale bądź co bądź ciekawe opowiadki Londona. Oczywiście tych różnych Chińczyków czy Turków na scenie widziało się w wieku XVIII aż do przesytu. Ktoż nie zna dzieł Voltaire'a, w których taki egzotyczny bohater wychodzi czysty jak iza, bo jest przedstawicielem społeczeństwa „zdrowego”, podczas gdy społeczeństwo europejskie jest „chore”? Sztuka omawiana nosi w sobie śmiertelny zarzek choroby scenicznego daję żadnego rozwiązania. Cóż stąd, że mandaryn zginął otruty, przecieź ni matka ni zbrodnicy syn nie ujdą zagłady skoro rozwścieczony tłum ujrzy, że jego pan i przywódca nie żyje?

Jest cała sztuka napisana pod kątem widzenia najordynarniejszego efekciarstwa, lecz ponieważ daje pewne pole popisowe naczelnemu artyście, więc bywa ciągle jeszcze grana, nie wiadomo po co. Właściwie możnaby ją czempredziej „przefilmować”, by biedny widz teatralny nie był zmuszony widzieć różnych kawałków z magazynkami browników i wysłuchiwać bardzo groźnego gadania teatralnego, które może przestraszyć najszybciej młodzieńców w wieku niebezpiecznym i panny, czekające na chwilę, kiedy im powiedzą, że ktoś je „kochają”.

Rzecz prosta, że wszystko to, co się w tym wypadku pisze nie będzie miało nigdy żadnego skutku, ponieważ tacy aktorzy jak Kamiński i Adwentowicz uważają rolę swoją w sztuce za popisową i teatr będzie je wystawiał dla nich. Lecz co z tego przyjdzie sztuce, a w szczególności sztuce polskiej, nie wiadomo. Tem bardziej nie miałoby być rzecz, kiedy się widzi rzetelny wysiłek zespołu, dobre naogół grające, i dyrektora, która dała bardzo piękne dekoracje. Po co ten wysiłek? Czyż nie lepiej zagreć, którąkolwiek rzecz z wielkiego repertuaru lub choćby z nowego lżejszego? Występy wielkich aktorów uczą oczywiście kolegów młodszych, ale bezwzględnie są klęską dla repertuaru, poważnie zakreślonego. Co komu przyjdzie z tego mandaryn Wu? Chyba wyłącznie to, że zobaczy jak w akcie trzecim Adwentowicz umiera. Ale, choć chył pióro przed wielkim aktorem, jednak nie mogę się z tem pogodzić, że Wilno nie zna ani Fredy, ani Słowackiego, ani żadnego z młodych dramaturgów porządkni. Rzecz ważną jest kunszt aktorski, ale stanowczo ważniejszą repertuar, który ponoć zależy od komisji teatralnej, mającej w swoim łonie jedynie czowieka, który ma największe w Wilnie prawo mówienia o teatrze. Ponoć reszta członków tej komisji zostaje w mocno luźnym stosunku z dramatem z wyjątkiem dwu krytyków muzycznych.

I tem tłumaczy sobie ten zupełny brak planu w repertuarze teatru. Trudno by decydowali o formie butów — garnacz. Słyszałem, że owa komisja postanowiła ni mniej ni więcej tylko wystawienie „Ptaków” Arystofanesa. Jest projekt ze względu na możliwość sceny wileńskiej zupełnie wesoły.

Sztuka polega na przeciwstawieniu cywilizacji europejskiej (angielskiej) chińskiej. Temat do znudzenia znany i w powieści (Kipling, Farerre, Konrad, Sieroszewski), i w dramacie. Cała sztuka staje się dopiero interesująca ze względu na aktora, odtwarzającego rolę tytułową. P. Adwentowicz, który grał ze skrajnym realizmem, dał doskonale przemyślaną postać. Wyżej niż scenę końcową stawiam dialog między mandarynem a Anglikiem, choć efekty rewołwerowe dla mnie są najzupełniej śmieszne. Ale idąc za wolą autora zagrał ją artysta świetnie. Zespół dostrajał się do artysty głównego doskonale. Pp. Kuziówna, pełna wdzięku, Wrońska, grająca z rzadkiem wyczuciem roli (akt trzeci), Godlewski, z dobrym umiarem, Płonka — Fiszler, zupełnie prawdziwi, i inni występujący dale przedstawienie bardzo dobre i ciekawe, zwłaszcza, że dyrekcja wysadziła się na dekoracje naprawdę w akcie pierwszym i trzecim europejskie.
St. S. Kozaryn,

KAŻDY SPORTOWIEC
powinien zobaczyć
Międzynarodowe Akademickie Zawody Sportowe
(lekko - atletyczne, pływanie i t. d.)
na ekranie w kinie „PICCADILLY”
Wielka 42.

Telegramy.

Niemcy gdańscy biją Polaków.

GDAŃSK. 23. II. (Pat.) Radca miejski w Sopotach p. Brzeziński zgłosił w radzie miejskiej interpelację z powodu coraz częściej powtarzających się napaści słownych i czynnych na przechodniów rozmawiających po polsku.

W wyniku tego rodzaju wypadku jeden student warszawski zamieszkały chwilowo w Gdańsku został ciężko poraniony nożem. We wszystkich wypadkach napastnicy zdołali zbiec.

Niemcy wysiedlają obywateli polskich.

BERLIN. 23. II. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że władze niemieckie wydały rozporządzenie mocą którego optanci polscy zostali wezwani do opuszczenia granic państwa niemieckiego w terminie przewidzianym w zeszlono-rocznej konwencji niemiecko-polskiej.

Rozwiązanie parlamentu.

PARYŻ. 22 II (Pat) Dzienniki donoszą z Brukseli, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych 2-tych tygodni. Nowe wybory wyznaczono na 5 marca.

Barthou wybrany ponownie.

PARYŻ. 22. II. (Pat.) Barthou został ponownie wybrany przewodniczącym Komisji Odszkodowań.

Jak powstało u nas dziennikarstwo?

Pierwsze czasopisma w Polsce.

Za zawiązki dziennikarstwa w Polsce można uważać luźno wiadomości, które były publikowane od czasu do czasu, dla szerszego ogółu, a dotyczyły się jakiegoś ważniejszego wydarzenia historycznego w kraju lub też zagranicą. Tęgi rodzaj publikacji nie ukazywały się periodycznie, ale tylko przegodnie w miarę zainteresowania się społeczeństwa jakąś sprawą i zwąły się powszechnie „Nowinami” lub „Relacjami”.

Najdawniejsza tego rodzaju publikacja pochodzi z roku 1557-go i nosi ona następujący, bardzo długi tytuł: „Nowiny, które się między ce-

sarzem, a między papieżem przy zamku nazwanym Belliano we Włoszech tymi czasy stały. O nowym a dziwnym porażeniu Turków od do- bycia miasta sławnego Quintinum, przy którym jest wzmianka osób w nim pojmanych. Za się jako się bit- wa stała przy mieście Quintinum między króla angielskiego i króla francuskiego rycerstwem w dzień świętego Wawrzyńca. Gdzie też i wy- liczenie jest znacznych, a pojmanych księżąt”.

W dziesięć lat po ukazaniu się tej pierwszej „Nowiny” w roku 1567 pojawiły się „Nowiny lubelskie” a następnie w roku 1570-ym „Relacje spraw gdańskich”, „Edykta” Stefana Batorego po łacinie lub po polsku w roku 1579-ym i „Krótkie opisanie zjazdu kołskiego” w roku 1590-ym.

W wieku XVII ilość podobnych publikacji wzrasta, zwłaszcza że liczne wyprawy wojenne jakie wówczas podejmowała Rzeczpospolita dostar- czały obszernego tematu do „No- win”.

Prawie rok rocznie pojawiają się dłuższe lub krótsze sprawozdania o walkach jakie w tym czasie były staczane. Najważniejsze jest jednak, iż „Nowiny” te znamionuje pewną ciągłość i ukazują się w druku za- powiedzi dalszych ciągów.

Najdawniejsze „Nowiny” były drukowane w Krakowie, ale z cza- sem zaczęto je bić w Warszawie tak, że od drugiej połowy XVII wieku pojawiają się najczęściej w nowej stolicy.

Za twórcę naszego dziennikar- stwa uważany jest Jan Aleksander Górczyn publicysta i muzyk zarazem. Myśl wydawania pisma periodycznie co tydzień, zapełnionego wiadomościami politycznymi przyprowadził on do skutku w dniu 31m stycznia 1661 roku, kiedy ogłosił w Krako- wie pierwszy numer swojego wyda- wnictwa pod tytułem, „Mercuriusz polski ordynaryjny dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacji pospolitej”.

Każdy numer zawierał ośm stro- nic, druk był czysty, język zszpeco- ny wprawdzie pospolitemi już wów- czas makaronizmami łacińskimi, ale jedyny i poprawny. „Mercuriusz polski” ukazywał się co tydzień; na po- czątku znajdowały się wiadomości zagraniczne, na końcu zaś krajowe i te ostatnie były często bardzo cie- kawe.

Po ogłoszeniu 27 lu numerów w Krakowie przeniósł Jan Górczyn swo-

je wydawnictwo do Warszawy, gdzie też i przetrwało tylko do końca 1661 roku.

Od tego czasu aż do roku 1698 go niema śladu stałego periodycznego czasopisma, wychodziły tylko luźne wspomniane już wyżej „Nowiny”, „Relacje”, „Wiadomości”, „Rwizy” i „Gazety”.

Dopiero rok 1729 uważać można za datę utrwalenia się naszego dzien- nikarstwa. W tym roku bowiem Jan Naumański zaczął wydawać co ty- dzień w drukarni Pijarów „Nowiny polskie”. Tytuł ten po wydaniu 47- lu numerów został zmieniony na „Kur- jer Polski”. Prenumerata wynosiła sześć dukatów rocznie.

Przejmowanie myśli na odległość.

Wielkie zainteresowanie w Lon- dynie wywołało nie tak dawno do- świadczenie czytania myśli, wykonane wobec grona poważnych osób, wśród których znajdował się lord Balfour. Doświadczenie zostało wykonane na zwykłym okolicznościowym zebraniu, bez żadnych specjalnych przygoto- wań. Prof. Gilbert Murray, znany ba- dacz telepatji i hipnotyzmu na pod- stawach czysto naukowych, petrafil odgadnął bardzo zawile i złożone myśli osób zebranych, niektóre wzię- te z książek, których nigdy nie czy- tał.

Eksperymenty prof. Murray'a trwają od wielu lat. Napisał o nich ten uczonej ciekawą książkę. Ale dopiero teraz, gdy doświadczenia i rezultaty z nich znalazły poświadczenie tak ze strony lorda Balfoura, nietylko wy- bitnego polityka, ale uczonego, jak i kolegów prof. Murray'a, kwestją za- jęło się żywe Towarzystwo angielskie do badań psychicznych.

Telepatja jednak nie jest bynaj- mniej czemś nowym i nieznanem. Czytanie myśli znane było ludom starożytnym, a wysoki rozwój tele- patji znajdujemy u dzisiejszych hin- dusów. Są uczeni, którzy twierdzą, twierdzą, że kiedyś w zmierzchłej przeszłości żyły na naszej ziemi na- rodziny z wysoką cywilizacją i kulturą, które telepatji używały dla celów praktycznych, jak my obecnie uży- wamy telegraf iskrowy lub telefon.

W naszych czasach zmaterjalizo- wanych mamy raz poraz dowody możliwości puszczania myśli na od- ległość bez żadnych aparatów. W rze-

czywistości chemie jest aparat radio- telegraficzny, jeżeli nie wytworem mózgu ludzkiego, a przeto niejako żywym organizmem. Wreszcie za pomocą maszyny i fal elektrycznych można przesyłać nietylko dźwięki, ale i fotografie na obrzynie od- ległości, to dlaczego nie dało się robić z aparatami mózgowymi i z pomocą energii, która bezwątpienia posiada każdy organizm zwierzęcy.

Doświadczenia prof. Murray'a o tyle jednak zasługują na baczniejszą uwagę, ponieważ telepatje dotych- czas traktowano przez naukę obo- jętnie, często nawet pogardliwie, zaś teraz wchodzi ona na tory wiedzy doświadczałej.

Należy pamiętać, że człowiek za- jęty po uszy udoskonaleniem ma- szyn, bardzo mało zajmuje się swoją własną i cudowną maszyną — swoim organizmem. Ale i na to czas przy- dzie. Bardzo mało wiemy o utajonej w każdym z nas energii, a mniej jeszcze umiemy z energii tej korzy- stać. Wspaniałe odkrycia, cudowne wynalazki, są zaledwie wstępem do nieskończonych obszarów państwa wiedzy.

Zabawna historia.

Daniel B. Mc Bain, agent, trud- niący się sprzedażą najrozmaitszych przedmiotów, przybył do Chicago dla interesów i zatrzymał się w hotelu Morrison. Mieszkał wraz z dwoma przyjaciółmi. Ponieważ udał się na spoczynek, gdy jego dwóch przyja- ciół jeszcze nie było, zostawił drzwi otwarte. W godzinę później przebu- dził się i spostrzegł nad sobą nachy- lone dwie młode i nadzwyczaj piękne panie, elegancko ubrane. Zdziwiony, nie wiedział, co o tem myśleć, gdy jedna z dam pochwyliła za jego spodnie, leżące na krześle i uciekła śpiesznie z pokoju.

Mc Bain, nie namyślając się wie- le, wyskoczył, jak leżał i wybiegł na korytarz wołając pomocy. Ta przy- była niebawem i damę trzymającą spodnie w rękę schwytało, areszto- wano, spodnie odebrane itd.

Okazało się, że jest to pani Gryan, specjalistka w tym zawodzie, posia- dająca długą przeszłość policyjną.

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego”.

Teatr Polski

Występy
Karola ADWENTOWICZA
Dzisiaj
„MANDARYN WU”
sztuka Vernona'a i Oren'a
Początek o godz. 8-iej wiecz.

Rozmaitości.

Ile czasu przepędza Paryżanka przed lustrem.

Pewien matematyk francuski wpadł na pomysł obliczenia, ile czasu poświęca Pa- ryżanka przeglądaniu się w lustrze. Nie za- dowolił się on powierzchowną statystyką, jakiej mogły mu dostarczyć wskazówki żony i 2 dorosłych córek, ale rozszerzył swoje badania na szerokie koła znajomych.

Według podanych przezeń rezultatów badań, paryżanka już w 6-m roku zaczyna się rządzić lustrą, chociaż dziewczątka w tym wieku nie spędzają jeszcze tyle czasu przed zwierciadłem, ile w latach późniejszych. Dziewczątka od lat 6—11 spędzają prze- ciętnie 6 minut przed lustrem. Te 6 minut od lat 11—16 zmieniają się w kwadrans. Po 16-m roku życia, czas poświęcany obser- wacji swej osoby przed lustrem dosięga coraz większych wymiarów, 18-letnia przegląda się codziennie 25 min., 20-letnia przeszło pół godziny, 25-letnia blisko godzinę. Kobieta w wieku balzakowskim spędza pełną godzi- nę albo nawet więcej przed lustrem. To jest jednak punkt kulminacyjny. Matrona 60 letnia podobna jest 6-letniej dziewczynce wyszereży jej 6 minut przed lustrem, 50-letnia kobieta według tych obliczeń prze- szło 20 dni swego życia spędziła przed lu- stem.

Pomysłowy matematyk nie obliczył, czy brzydkie czy ładne kobiety więcej poświę- cają czasu przeglądaniu się w lustrze.

Giełda warszawska

z dn. 23—II 25 r. Giełda pieniężna.

	spzedaż	kupno
Belgia	26,13	26,20
Holandja	208,15	208,65
London	24,71	24,77
Dolary	5,18 1/2	5,20
Franki fr.	27,15	27,22
Osłó	79,12	79,32
Nowy York	5,18 1/2	5,20
Paryż	27,05	27,07
Praga	15,88 1/2	15,42
Szwajcarja	99,83 1/2	100,09
Wiedeń	7,31	7,32
Włochy	21,26	21,31
Poż. dolar.	3,88	—
Poż. kolej.	9,00	9,20
Poż. konwers.	5,60	5,70
Pożyczka zł.	8,20	—

Redaktor Józef Batorowicz.

KINO-TEATR „**HELIOS**”
ul. Wileńska 38.

Dzisiaj **WIELKIE ZWYCIESTWO WIELKIEJ MIŁOŚCI** „**ZAZA**” 7 akt. z życia gwiazdy „Odeonu”. W roli gł. słynna gwiazda ulubieniec publiczności **Glo-**
Premjera! **ria Swanton** Sukces wszechświatowy!!! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

KINO-TEATR „**POLONJA**”
Mickiewicza 22. Dyrekt. G. Slepjan

Dzisiaj Arcydzieło nad arcydzielami! **„Nad grobem nieznanego żołnierza”**
Premjera! 2-ga i ostatnia seria rozgłosnego dramatu „**Koenigsmark**”. Streszczenie pierwszej serii na ekranie.

KINO-TEATR „**Piccadilly**”
UL. WIELKA 42.
Pod Dyrekcją D.-H. „**JARFILM**”

MOTTO: Młodość niedoświadczona, młodość blegniesz w dal po zwodniczy skarb życia, gdy szczęście zazwyczaj jest tak blisko
Sensacyjny dramat życiowy w 8 aktach wyw. Paramount. W rolach gł. Ry- szard Barthelmes i Nita Naldi. **KOBIETY, KARTY, WINA, NARKOTYKI.**
„Ponęty życia” Drugi Kongres Międzynarodowy Studentów.

„VESTA”
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
zał. 1873. **Poznań** zał. 1873.
ODDZIAŁ w WILNIE, Jagiellońska 8

Ubezpieczenia życiowe, od wypadków, odpowiedzialności prawnej, auto casco od ognia i gradu.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO,
„STANISŁAWÓW”
KSIĘCIA JANA DRUCKIEGO - LUBECKIEGO
polecają po cenach konkurencyjnych
znane ze swej doskonałej jakości wyroby
SPECJALNIE CEGŁĘ i KAFLE
Oferty loco wagon każda stacja odbiorcza.
Adres: Grodno, Zakłady „Stanisławów”. Tel. 51 i 57

Zatwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych
BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego
w Wilnie, ul. Garbarska 1. Tel. 82
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych na warunkach najbardziej dogodnych.

Pierwszorządny **krawiec damski M. KORSAK**
ul. Kalwaryjska 7—16
Specjalność: **KOSTJUMY i PŁASZCZE.**
Od 1 stycznia obstarunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.

Młodzi inteligentni ludzie, mający sto- sunki w sferach handlowych, mogą mieć stały dochód, pracując na procentach
Szczegóły udziela **Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego**
Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82 od godz. 10—11 rano.

Sprzedaj interesu.
Stare dobrze zaprowadzone w Polsce Biuro Handlowe dla sprzedaży sprzętu domowo- kuchennego jest do sprzedania. Zapytania należy skierować do Biura Ogłoszeń Tad. Mikulski, Katowice Woj. Sl. Marjacka 2, pod B. Y. 165.

Deklamacji i dykcji udziela artystka teatru „Polskiego” w komple- tach i oddzielnie. **Mickiewicza 19 m. 6 — godz. 6—8 pp.**

JADŁODAJNIA **SKLEP** z materiałami piśmiennymi przy ul. Kal- waryjskiej 11 — sprzedam zaraz.
Hygieniczna **SKLEP** spożywczy przy ul. Kalwaryjskiej 8 sprze- dam zaraz z powodu wy- jazdu.

Polska drukarnia nakładowa „LUX”
Wilno, ul. Żeligowskiego 1
Telefon 203.
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie
Czasopisma, Księgi rachunkowe, Książki, broszury, Tabele, bilety, plakaty
Druk kolorowe i ilustracyjne
Światłodruki.